Nr 24a. Dnia 24 stycznia. Sobota. Dnia 12 (24) stycznia 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i mało ogłosnia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Tymoteusza B. M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 55	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 18 w.	Środa: Flawjana i Leonarda M.
Niedziela: Nawr. św. Pawła Ap.	Zachód " 4 " 30	Zachód " 11 " 50 w.	Czwartek: Franciszka Salezego.
Poniedziałek: Polikarpa i Pauli Wd.	Długość dnia godzin 8 minut 23.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 0	Piątek: Martyny Panny Męcz.
Wtorek: Jana Chryzostoma.	Przybyło " " 0 " 45		Sobota: Piotra Nolasko i Marcelli.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wspomnienia historyczne.— 1355. Ludwik, król węgierski, obrany przez Kazimierza Wielkiego za zastępcę, potwierdza w Budzie przed panami polskimi wszystkie prawa i przywileje.—1363. Urban V-ty, papież, wysyła poselstwo dla uśmierzenia wojny między Karolem IV-ym, cesarzem, a koalicją, złożoną z Ludwika króla węgierskiego, Kazimierza Wielkiego i niektórych książąt rzeszy.—1588. Jan Zamoyski zwycięża arcyksięcia Maksymiljana pod Byczyną.—1706. Potyczka szwedów z polakami pod Grodnem.—1758. Jenerał rosyjski Fermor zajął Królewiec.

Imiona słowiańskie.—Dziś Chwaliboga, jutro Miłosza.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. (Sala magistratu—godzina 6 po południu.)—Sesja zgromadzenia rymarzy. -(Mieszkanie starszego, gmach resursy obywatelskiej—godzina 4 po południu.)

Zabawy: Wieczór tańcujący warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego. (Lokal zimowy Towarzystwa godzina 9 wieczorem.)— Wieczór tańcujący Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy—godzina 9 wieczorem.)—Wieczór familijny Towarzystwa „Harmonja". (Lokal Towarzystwa—godzina 9 wieczorem.)

Koncerta: Koncert wokalno-instrumentalny panny Felicji Grützhändler. (Sala resursy obywatelskiej—godzina 8 wieczorem.

Widowiska: Teatr Wielki: „Gioconda";—teatr Rozmaitości: „Syn Giboyera";— teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Kamionka". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Najwyższy Ukaz imienny

do senatu rządzącego.

Reskrypty w Bogu obecnie spoczywającego rodzica Naszego dały podstawę do wzmocnienia w kraju „zachodnim „liczby rosyjskich posiadaczy ziemskich. Dziś, mając na celu niezachwiane urzeczywistnienie tych prawodawstw i usunięcie przeszkód do pomyślnego rozwoju i trwałego zaszczepienia posiadłości ziemskiej rosyjskiej w kraju wspomnionym, uznaliśmy za dobre: w utwierdzeniu i uzupełnieniu istniejących przepisów ustanowić osobne prawidła, których projekt, roztrząśnięty przez komitet ministrów, odpowiada zamiarom Naszym. Wskutek tego, zatwierdziwszy prawidła rzeczone i przesyłając je do senatu rządzącego, rozkazujemy: ogłosić takowe i powołać do życia w dziewięciu gubernjach „zachodnich", w sposób przepisany w prawie. Senat rządzący nie zaniecha stosownych rozporządzeń ku wykonaniu tego. — *Na oryginale własnoręczny Jego Cesarskiej Mości podpis:* „ALEXANDER". — *W Gatczynie, 8-go stycznia r. 1885-go (27-go grudnia r. 1884-go).*

Prawidła co do nabywania na własność, zastawiania i dzierżawienia w dziewięciu gubernjach zachodnich majątków ziemskich, poza miastami i miasteczkami położonych (Najwyżej zatwierdzone 8-go stycznia r. 1885-go, 27-go grudnia r. 1884-go).

1) W gubernjach zachodnich: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej, mohylewskiej i mińskiej, zabrania się oddawania w zastaw po za miastami i miasteczkami położonych majątków i wchodzących do ich składu przynależności osobom, którym na mocy reskryptu Najwyższego z 22 (10) grudnia r. 1865-go wzbronionem zostało nabywanie w gubernjach wymienionych posiadłości ziemskiej.

2) Akta zastawne, dokonane przed wydaniem tych prawideł na imię osób, którym z mocy reskryptów Najwyższych z 22 (10) lipca r. 1864-go i z 22 (10) grudnia r. 1865-go wzbronionem jest w gubernjach, w art. 1 wymienionych, nabywanie posiadłości ziemskiej, zachowują moc swoją do upływu terminu, określonego w aktach, w każdym razie wszakże niedłużej nad lat 10 od dnia ogłoszenia prawideł obecnych; jeżeli zaś przed upływem oznaczonego okresu czasu akta te nie będą przedstawione ku poszukiwaniu, utracą moc aktu zastawnego i staną się zwykłemi rewersami.

3) Spółki i towarzystwa akcyjne mogą nadal nabywać w gubernjach, w art. 1 wymienionych, posiadłości ziemskie w wymiarze, niewyższem nad dziesiatyn 200.

4) W wymienionych w art. 1 gubernjach zachodnich punkta: 1, 2 i 3, prawideł o wydzierżawianiu majątków obywatelskich („Ukł. pr." t. X., cz. I, art. 1691, uw. 2, dod., podług ciągu dalszego z r. 1876) nie mają mocy w stosunku do osób, którym na zasadzie reskryptu najwyższego z 22 (10) grudnia r. 1865, wzbronionem jest nabywanie w powyższych gubernjach posiadłości ziemskiej.

5) Zabrania się: umieszczać w kontraktach wydzierżawiania majątków ziemskich w gubernjach, w art. 1 wymienionych, osobom, którym na podstawie reskryptu Najwyższego z 22 (10) grudnia r. 1865 wzbronionem jest w gubernjach rzeczonych nabywanie posiadłości ziemskiej — warunki przedłużenia terminu, ogólnie ustanowionego dla dzierżawy nieruchomości (art. 1692 t. X, cz. I, „Ukł. pr.", wyda z r. 1857) oraz wcielać do kontraktów jakiekolwiek bądź tranzakcje i ugody, do tego celu skierowane.

6) W razie zakładania przez dzierżawcę z liczby osób, którym na mocy reskryptu Najwyższego z 22 (10) grudnia r. 1865, wzbronionem jest nabywanie w gubernjach zachodnich posiadłości ziemskiej, w dzierżawionym majątku: fabryki lub zakładu, dozwala się: zawierać lub przedłużać kontrakt dzierżawczy na termin do lat trzydziestu z tem zastrzeżeniem, że jeżeli w ciągu pierwszych lat 12-tu nieurządzi się fabryki czy zakładu, ugoda straci moc swoją.

7) Wszelkie umowy, dokonane wbrew reskryptom najwyższym z 22 (10) lipca r. 1864 i 22 (10) grudnia r. 1865 oraz prawidłom obecnym, uznaje się za nieważne.

8) Osoby, które skorzystały przy nabyciu majątków w gubernjach zachodnich z ulg, przepisanych w uchwale z 17 (5) marca r. 1864 („Zup. zb. pr.", nr 40656), i dokonały ugód majątkowych, sprzecznych z tą uchwałą i prawidłami obecnemi, powinny w ciągu roku od dnia wydania przepisów obecnych porozumieć się ze stroną interesowaną, co do umorzenia warunków ugodowych majątkowych. W razie gdy to nie będzie dokonanem, lub w razie gdy właściciel przeciw uchwale wspomnionej i prawidłom niniejszym nadal wykraczać będzie, majątek, na zasadach ulg uabyty, z rozporządzenia: gubernatora jeneralnego, a w miejscowości niepodwładnej mu, ministra spraw wewnętrznych, pod zarządem opieki ma się znajdować, aż do czasu dokonania rachunków przez strony, poczem majątek zwraca się właścicielowi, który zapłaci koszta opieki.

9) Majątki nabyte według przepisu instrukcji z 4 sierpnia (23) lipca) r. 1865 i sprzedane lub zastawione, również oddane wbrew tej instrukcji i prawidłom niniejszym w dzierżawę lub do zarządu osobom, którym reskrypty najwyższe z 22 (10) lipca r. 1864 i

Życie warszawskie.

IXION.

Młody jeszcze...

Twarz jednak jego nosi tę barwę chorowitą, która bywa wynikiem nadmiernej pracy albo zbyt przeciągniętej struny życia.

Rysy zatarte, niewiele z nich odgadniesz.

Może tam była inteligencja, może twórczość nawet...

Są ślady czegoś, ale któż je określi. Czoło wysokie, niejednokrotnie musiała w niem pokutować myśl, może nawet poważna...

Czy wyschło jej źródło, czy złamała się nie znalazłszy wcielenia do swoich porywów?

W ruchach czuć ociężałość, ale i jakieś nerwowe rozdrażnienie przytem.

Ten człowiek musiał cierpieć, życie mu zawodów nie szczędziło. Kłuły go szpilki nieosiągniętych żądań, niezaspokojonych potrzeb ducha i ciała. W całej postaci jego widnieje jakiś przymus, wszystkiemi porami tryska energja sztucznie wywołana, naprzemian opadająca i odżywiająca się co chwila. Jest to energja, która kiedyś służyć mogła do wielkich porywów, dziś na zaspokojenie małych środków starczy zaledwie.

Trzeba żyć, trzeba się opędzać głodowi.

To przekonanie, albo raczej ta potrzeba fizyczna wywołuje w nim sztuczny wysiłek.

Ale wysiłek ten bolesny, czuje to każdy, kto zechce na niego baczniejszą zwrócić uwagę.

Takich jednak niewielu, bardzo niewielu.

Bo kogóż interesować może, skromny grajek, który o trzeciej po północy wali niemiłosiernie w klawisze fortepjanu, na rozbudzenie energji w tancerzach, dla przedłużającego się do nieskończoności pokolacyjnego mazura.

Taniec się chwilę zatrzymał.

Jakieś cztery pary, z końcowych, powikłały się w figurze, nie wiedzą jak wyjść z tych nagromadzonych przez jeneralne przewodnictwo trudności.

Pierwszy tancerz, prowadzący pląsy, podchodzi do nich, tłumaczy, objaśnia, wskazuje—więc krótka przerwa.

Grajek zatrzymał się. Ręce mu opadły na klawisze, wydając jakiś brzęk nieokreślony. To chwila spoczynku. Raz i drugi westchnął głęboko... oczy mu się zamykają mimowolnie, szósta to już bowiem noc nieprzespana z kolei. Znużenie bierze górę. Chwila jeszcze, a głowa opadnie mu na piersi, sen go zmorzy. I nie będzie wiedział gdzie jest, czego od niego chcą ci ludzie, dlaczego go tak dręczą, i pomimo drętwienia palców, pomimo sztywnienia rąk każą mu ciągle powtarzać jedne i też same akordy.

Bo sen to zapomnienie, a on tak chciałby zapomnieć...

Ale wymowa pierwszego tancerza odniosła już tryumf pożądany...

Mazur rozpoczyna się na nowo.

Cóż się dzieje z muzyką?

Pierwszy tancerz oburzony zbliża się do fortepianu.

— Cóż to? śpisz pan, czy co? — woła na grajka, potrząsając gwałtownie jego rękę.

Na odgłos tych słów, pod naciskiem silnej dłoni, biedak się rozbudza...

Postać jego prostuje się mimowolnie, oczy otwierają się z wysiłkiem, a palce, uderzając machinalnie o klawisze, szukają przerwanego akordu.

I mazur ostatkiem sił grającego rozbrzmiewa w powietrzu, przypominając Lenartowiczowskie:

Co mam nie być wesoły?

. . . .

Niezawsze był on taki...

Rodzice jego należeli do zamożnej klasy mieszczańskiej...

Ojciec, zajmujący w klasie urzędniczej poważne stanowisko, prowadził dom na wcale przyzwoitą stopę. Ale jak to zwykle u nas, dochody zaledwie starczyć mogły na wydatki i po upływie każdego roku z trudnością wiązać można było koniec z końcem...

A dzieci było kilkoro—trzy córki i on jedynak.

Z młodu okazywał on już namiętne usposobienie do muzyki. Przyjaciele i znajomi uczęszczający do domu rodzicielskiego uważali go za genjalne dziecko. Każdą prawie melodję usłyszaną wygrywał z pamięci, nie potrzebując nawet owej macaniny klawiszów, która zwykle poprzedza próby tego rodzaju:

Zkąd się to w nim wzięło, Bóg to wie, gdyż ani

22 (10) grudnia r. 1865 zabraniają nabywać posiadłości ziemskie w gubernjach zachodnich, skarb konfiskuje zgodnie z art. 28-ym wspomnianej powyżej instrukcji na mocy poszukiwania, które wszczyna przedstawiciel ministerjum dóbr państwa.

10) Każdej ze stron, uczestniczących w dokonaniu tranzakji, pogwałcającej reskrypty najwyższe z 22 (10) lipca r. 1864 i 22 (10) grudnia r. 1865 i prawidła niniejsze, nadaje się prawo rozpoczynania sprawy w miejscowym sądzie okręgowym o unieważnienie dokonanego aktu podobnej tranzakcji.

11) Jeżeli wspomnione w art. 10 tranzakcje wykryte będą przez władze gubernjalne, wówczas po zgromadzeniu informacyj koniecznych, których owym władzom obowiązane są natychmiast dostarczać tak sądownicze, jakoteż wszelkie inne rządowe biura i osoby, gubernator daje pełnomocnictwo urzędnikowi, sobie podwładnemu, do wytoczenia w miejscowym sądzie okręgowym sprawy o unieważnienie dokonanego aktu tranzakcji nieprawnej. Sprawy te mają być toczonemi w tym porządku, jaki jest ustanowiony do spraw zarządu skarbowego.

12) Jeżeli wyłuszczone w art. 10 tranzakcje dokonane są trybem notarjalnym, gubernator niezależnie od wytoczenia sprawy o unieważnienie aktu dokonanego (art. 11) donosi miejscowemu sądowi okręgowemu za pośrednictwem prokuratora o nieprawnej czynności „notarjusza wyższego" lub „notarjusza" dla pociągnięcia tego lub tamtego do prawnej za tę czynność odpowiedzialności.

Prawit. wiestnik, nr 7.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Utrzymanie uniwersytetów w państwie rosyjskiem kosztuje rocznie 2,659,047 rs., gimnazjów 5,997,617 rs., szkół realnych 1,985,485 rs., szkół ludowych 1,720,400 rs.

= W tych dniach, jak głosi *Now. wr.*, podjętą została kwestja założenia banku ziemskiego szlacheckiego, w którym mogłyby być zastawiane majątki ziemskie, należące do osób pochodzenia wyłącznie szlacheckiego, z warunkiem, że norma procentu nie będzie przewyższała 6% rocznie.

= W „Zbiorze Praw" opublikowanem zostało rozporządzenie p. ministra komunikacyj, dotyczące zmiany redakcji niektórych artykułów przepisów utrzymania w porządku linij dróg żelaznych, otwartych do użytku publicznego.

— Zjazd przedstawicieli kolei żelaznych pierwszej grupy zadecydował obniżenie opłaty za przewóz nafty z Carycyna do Warszawy w specjalnych wagonach o jedną kopiejkę od wagonu i wiorsty dla osób prywatnych i półtorej kopiejki dla kolei carycyńskiej. Ulga ta będzie zaprowadzoną sposobem próby na rok bieżący.

= *Gazeta policyjna* zamieszcza podaną z rozkazu p. oberpolicmajstra miasta Warszawy do publicznej wiadomości instrukcję polecającą strażnikom policyjnym znajdować się bezwarunkowo na wskazanych im stanowiskach a zabraniającą im oddalania się ztamtąd bez usprawiedliwionej i ważnej przyczyny. Taż sama gazeta podaje szczegółowy wykaz tych posterunków dla poinformowania publiczności w jakich punktach miasta w razie potrzeby pomoc policyjną o każdej porze dnia i nocy znaleść można.

= Dnia 12-go lutego odbędzie się licytacja w magistracie tutejszym na trzyletnią dzierżawę dochodu za prawo pomieszczania na rogach ulic w szafkach afiszów teatralnych i innych obwieszczeń, od sumy 3,300 rocznie.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła że urzędnicy kolei wiedeńskiej zamierzają na najbliższem zebraniu członków spółki spożywczej drogi żelaznej nadwiślańskiej, wystąpić z projektem przyjęcia ich na uczestników spółki.

= W dniu dzisiejszym na drogę dąbrowską udali się delegat ministerjum komunikacyj Szernwál oraz p. Bloch, prezes towarzystwa tejże drogi, otwarcie której zatem bezwarunkowo już w tych dniach nastąpi.

= Klinika oczna uniwersytecka pomimo krótkiego istnienia swego rozwija się nadspodziewanie pomyślnie, udzielając porady bezpłatnej licznym pacjentom. W ciągu roku ubiegłego w uniwersyteckiej klinice ocznej znalazło pomoc przeszło 11,000 osób, tj. przecięciowo dziennie zasięgało porady 32 chorych.

= Konsul jeneralny Wielkiej Brytanji, pułkownik Mande, wyjechał za urlopem za granicę. Zastępować go będzie wice-konsul hr. Morsztyn.

= JE. arcybiskup Popiel w dniu wczorajszym powrócił z Płocka do Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*wb.*) Modrzejewska ma w swoim repertuarze dwie sztuki, na które wszyscy narzekają — ale na które wszyscy chodzą —„Adrjannę Lecouvreur" i „Marję Stuart".

Na oba dramata każdy idzie z silnem przekonaniem, że się będzie... nudził, i co do Scribego nie zawodzi się nigdy, a Szyller sprawia mu zawsze jaknajprzyjemniejszą niespodziankę.

To darmo!

Ci poeci to dziwny naród.

Zdaje się, że znasz ich na wskroś a spotykając po raz setny widzisz to, czegoś dawniej nie widział, słyszysz rzeczy nowe, czujesz tchnienie jakiejś niespożytej młodości,

Tak i z tą „Marją Stuart".

Historja wzrusza ramionami na fałsze dziejowe w bohaterce Szyllera, widownia teatralna przypomina u samego wejścia każdy wiersz tragedji, każdy gest heroiny, a kiedy Szyller przemówi na scenie ma się nieledwie pretensję do historji i wierzy się święcie w fikcję poety.

Prawda, że kiedy tłumaczem jest taka artystka, jak Modrzejewska, we wszystko uwierzyć można.

Wczoraj po raz wtóry losy nieszczęsnej królowej wyciskały łzy w całej sali i grzmiące oklaski akcentowały chwile wzruszenia i zapału, nad któremi widzowie panować nie byli w stanie.

Roli Elżbiety podjeła się w zastępstwie pani Niewiarowska i wywiązała się z tego trudnego zadania na obu przedstawieniach z sumiennością i poszanowaniem dla dzieła, jakie zawsze cechowało tę pracowitą artystkę w ciągu całego jej zawodu.

Pp. Prażmowski jako Mortimer i Kotarbiński w roli Leicestra starannie dostrajali się do ducha, który z chwilą zawitania do nas Modrzejewskiej ożywił chwilowo i podniósł poziom sceny warszawskiej.

* P. A. Jarosławski, fortepianista, były dyrektor szkoły muzycznej w Nicei, przybył na stałe zamieszkanie do Warszawy.

= Przedstawienie południowe.

Bilety na niedzielne południowe przedstawienie w teatrze Wielkim prawie zupełnie są wyprzedane. Publiczność płaci sowite naddatki, które prawdopodobnie pokryją koszta.

Paradyz zakupiła całkowicie młodzież uniwersytecka.

Fundusz budowy gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych będzie znakomicie zasilony.

Niewielka liczba pozostałych biletów do lóż parterowych i pierwszego piętra, oraz kilka krzeseł orkiestrowych, oto wszystko co w kasie teatralnej pozostało wczoraj zrana do sprzedania.

= Z Towarzystwa lekarskiego.

Na środowem posiedzeniu komitetu sanitarnego w Towarzystwie lekarskiem zapadła ostateczna decyzja dotycząca skuteczności torfu otwockiego jako środka odwaniającego.

Elaborat komiteru sanitarnego w tym przedmiocie oparty na zasadzie analiz chemicznych doktora Nenckiego i profesora Milicera, przedstawiony będzie Towarzystwu lekarskiemu w nadchodzący wtorek na posiedzeniu biologicznem.

= Kościół św. Aleksandra.

Przebudowa kościoła św. Aleksandra odroczoną podobno została do roku przyszłego.

Powodem opóźnienia tego jest konieczność przygotowania nowego planu, jaki opracowany będzie na podstawie jednego z nagrodzonych projektów.

Komitetowi przebudowy kościoła przedstawiony zaś będzie dopiero w połowie roku bieżącego.

= Ze zwierzyńca.

Pomimo trwających mrozów zwierzyniec codziennie, a nawet dość licznie odwiedza publiczność przeważnie przybyła z prowincji.

Z wiosną zarząd zwierzyńca przedsięweźmie cały szereg ulepszeń wewnątrz ogrodu.

Niemniej w ciągu lata przybyć ma zwierzyńcowi kilka okazów zwierząt drapieżnych z południa.

= Oryginalny pomysł.

Jakiś fabrykant projektów obmyślił oryginalny sposób zebrania funduszu na pobudowanie gmachu dla teatru.

Proponuje on mianowicie urządzenie loterji miejskiej z 23,500 losami, z których połowa wygrywających. Loterja ta ma być wierną kopją loterji klasycznej, tak dalece, że losowanie tej ostatniej, decydowałoby zarazem o wygranych w projektowanej.

Loterja istniałaby przez lat 10 w ciągu których z odsetków potrącanych w stosunku 10 od sta z wy-

---

ojciec, ani matka, ani żadne z bliższej rodziny, usposobienia muzycznego nie zdradzali.

Przyszło to sobie tak... jak przychodzi wiele rzeczy na świecie, bez powodu, przynajmniej widocznego dla nas.

Wprawdzie inne nauki ucierpiały na tem. Chłopak rwał się do fortepianu, a o książkach zaledwie chciał słyszeć.

W klasach siedział po parę lat i zaledwie go piecem z jednej klasy do drugiej przepychano.

Ale rodzice mało dbali o to. Był to przyszły genjusz muzyczny, rzecz niezawodna. Wzięto mu jakiegoś nauczyciela, który mechanicznie rzecz swoją prowadził, bo i sam umiał niewiele więcej. Byleby popisać się na jakiem zebraniu domowem z trudnym do odegrania utworem.

Ot cała rzecz.

Przyklaskiwano chłopcu i przepowiadano mu świetną przyszłość.

Raz nawet na imieniny matki skomponował walca. Wygrał go, ale wypisać nie umiał, a i sam pan nauczyciel nie mógł poradzić na to. Mniejsza jednak o nuty, walca grał z pamięci, a matka aż spłakała się z radości wielkiej.

Ale przyszły niespodzianie ciężkie czasy.

Ojciec dostał uwolnienie od służby, a wyznaczono mu czasowo mało znaczne wsparcie.

Nieopatrzni ludzie, przyzwyczajeni do dobrobytu, pozbawieni wszelkich zasobów oszczędności, o której nigdy nie myśleli, ujrzeli się nagle nad brzegiem przepaści.

Trzeba było zabiegać, ratować się. Stary szukał roboty, starał się wyzyskać dawne stosunki, brał wszystko co mu dano, podejmował się pracy nad siły, aż wreszcie upadł pod ciężarem jak wielu innych.

Zbyteczny trud, srogo nadwątlił siły po części już stargane. Zmartwienia ciągłe i przekonanie o bezskutecznie podjętych usiłowaniach dokonało reszty. Przyszła choroba i śmierć.

Rodzina ujrzała się nagle osieroconą.

O dokończeniu edukacji dla kilkunastoletniego wyrostka nie było co i myśleć. Zaledwie z wielkim wysiłkiem i przy ciągłej pomocy ojca, prośbach i protekcjach zdołał on ukończyć trzecią klasę gimnazjalną.

I zresztą po co mu było rozsadzać głowę naukami? Nie na tej drodze była przyszłość dla niego. Wrodzony genjusz wskazywał mu jasno zawód, jakiemu się ma oddać. Wszak tylu znawców to powtarzało, a matka i siostry uwierzyły święcie, że jako przyszły koryfeusz muzyczny, zająwszy należne sobie miejsce pomiędzy talentami europejskiemi, stanie się podporą i chlubą rodziny.

Tylko nie było już funduszu na nauczyciela.

Wytężono wszelkie starania, odwołano się do pomocy kilku znajomych pozostałych jeszcze wiernymi w nieszczęściu, i uzyskano dla przyszłego artysty prawo dalszego kształcenia się w konserwatorjum muzycznem.

I któż wypowie marzenia, jakie mu przechodziły wówczas przez głowę.

Otwierały się przed nim dwie drogi.

Będzie albo wielkim kompozytorem, twórcą oper na cały świat rozgłośnych, lub symfonji, które odezwą się echem najpopularniejszych koncertów, albo wirtuozem współzawodniczącym z Lisztami. Bülowami i Rubinsteinami.

Niestety!

Stało się z nim jak się dzieje z wieloma.

Krzew nabrawszy silnego pędu od młodu, zmartwiał nagle. Schło wszystko w nim i około niego. Nabrał trochę wprawy mechanicznej i tyle zaledwie. Dziecko nie wzrosło w męża.

Dlaczego? Któż zdoła rozstrzygnąć. Ale przykłady tego rodzaju co chwila rozwijają się przed naszemi oczami. Co się dzieje z małoletniemi genjuszami, które miały w olbrzymów sztuki wyrosnąć? Gdzie się to wszystko podziało, zkąd się wzięło i jak znikło? Niechaj na to odpowie nigdy nie rozwiązana zagadka ludzkich losów.

. . . .

I teraz biedaczysko, tłoczony własną bezsilnością i ciężkiemi dla rodziny obowiązkami, biega w dzień za lekcjami po kilkadziesiąt kopiejek za godzinę, wieczorami zaciąga się do przygodnych orkiestr, a w czasie karnawału po nocach najmuje się na tanecznego grajka.

Skończył instytut muzyczny i tyle z tego pożytku i chluby.

Cała owa świetna przyszłość, tyle razy mu wywróżona, w proch się rozwiała i znikła bez śladu.

Zostały chwile bezpłodnych marzeń i bólu najstraszniejszego w świecie, bólu okrutnej niemocy wobec olśniewających pożądań, do których dusza się rwała.

Mazur się skończył, palce zesztywniały mechanicznie i głowa opadła na piersi. Ale nie na długo, zabawa jeszcze nieskończona, a on przecież główną pobudką do niej.

Graj więc grajku, aż duszę wygrasz z siebie.

Fidelio.

granych, uformowałby się fundusz dostateczny na wzniesienie wcale przyzwoitego gmachu na teatr.

Zapewniano nas, że projekt przedstawiony został do zatwierdzenia właściwej władzy.

= Wieczorek wełniany.

Piąty z kolei wieczorek wełniany odbył się w dniu onegdajszym u państwa Z. na Marszałkowskiej.

Punktualnie o 9-ej rozpoczęto zabawę walcem i o dziwo! nie było ani jednego spóźnionego gościa.

Przegląd toalet pań dokonany z całą dyskrecją zadowolił w zupełności najsurowszych cenzorów regulaminu.

Była wprawdzie sprzeczka o jakieś koronkowe upięcie, lecz pani dowiodła, że koronki dostały się jej w spadku po babce, która nosiła je może jeszcze przed pół wiekiem.

Wobec tego zarzut zbytkowego wydatku upadł i pani *** została zwolnioną od grzywien.

Natomiast nie uniknął kary gospodarz domu za podanie wina, które stanowczo z wieczorków wełnianych jest wykluczone.

To była jedyna kara w kwocie 5-iu rubli...

Osób stosunkowo zebrało się mniej aniżeli na poprzednich wieczorkach.

Podatek dobrowolny z kilku naddatkami oraz grzywny gospodarskie uczyniły razem 16 rs.

Szósty wieczorek odbędzie się jutro.

= *Curiosum.*

Mamy przed sobą temat ćwiczenia polskiego, jaki zadała uczennicom klasy 3-ciej pewnej pensji tutejszej, jakaś nauczycielka.

Warto posłuchać:

„Opisać cnoty starożytne, średniowjeczne i nowożytne i przeciwstawić im występki tylko z czasów najnowszych uwzględniając przedewszystkiem występki karnawałowe w Warszawie.“

Przepisaliśmy dosłownie.

Co to jest?

= Przykra pomyłka.

W dniu wczorajszym obstalowano trumnę dla jednego z obywateli tutejszych.

Odnoszący omylili się co do numeru domu i wstąpili o jeden dom dalej, także do właściciela kamienicy.

Najzdrowszy człowiek, widząc przyniesioną dla siebie trumnę, rozchorował się z przerażenia.

Drugi to w ostatnich czasach wypadek podobnej pomyłki.

Właściciele składów trumien winni być trochę baczniejsi na adresa przy obstalunkach i dokładniej informować swą służbę.

= Śledztwo w wypadku kotuńskim.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne wypadek jaki się zdarzył w dniu 17-ym listopada r. z. na stacji Kotuń drogi żelaznej terespolskiej.

Zarządzono przeprowadzenie śledztwa w celu wykrycia winnych, które w dniu wczorajszym zostało ukończone.

Na zasadzie wykrytych przez śledztwo okoliczności pomocnikowi zawiadowcy stacji Kotuń udzielono dymisję, maszynistę zdegradowano na maszynistę klasy 3-ej, pomocnika maszynisty przeniesiono do warsztatów mechanicznych a starszego konduktora zdegradowano na konduktora klasy 2-ej.

Towarzystwo na powyższym wypadku poniosło około kilkudziesięciu tysięcy rubli straty.

= Odpowiedzialność rodziców.

W dniu onegdajszym w jednym z sądów pokoju osądzono sprawę dotyczącą odpowiedzialności rodziców za nieletnie dzieci.

Oto 13 letni chłopiec J. P. oddany kilka miesięcy temu do cukierni, miał sobie poleconem przez pryncypała odniesienie 200 rs.

Po chwili malec powraca, oświadczając, że zgubił pieniądze.

Cukiernik miał pewne podejrzenie, że chłopiec pieniędzy nie zgubił, lecz ukrył je w tajemniczem schowaniu.

Nie występował jednak na drogę karną, lecz zażądał do od ojca P. zwrotu pieniędzy.

Ojciec odmówił, skutkiem czego cukiernik wszczął akcję cywilną.

Sędzia pokoju przysądził cukiernikowi od P. 200 rubli i 20 rs. kosztów sądowych.

= Bankructwo.

W dniu wczorajszym na Nalewkach nieotworzono pewnego sklepu galanteryjnego, który onegdaj jeszcze do 9-ej wieczorem był zupełnie w porządku.

Okazało się, że właściciel bez wiadomości stróża domu zdołał w ciągu nocy uprzątnąć wszystek towar wartości kilku tysięcy rubli.

W sklepie oprócz pustych pułek nic nie zostało.

Właściciel sklepu również zniknął bez wieści.

= Niewykonywanie przepisów.

W dniu wczorajszym woźnica parokonnego ciężko naładowanego wozu, unikając pogoni stójkowych puścił konie galopem w ulicę Niecałą.

Po drodze uparty automedon potrącał dorożki i powozy przechodniów pragnących powstrzymać rozbiegane rumaki częstował... batem.

Wesołego figlarza przytrzymano na placu Teatralnym i odprowadzono do cyrkułu dla udzielenia zasłużonej nagrody.

= Zeszpecona.

W dniu onegdajszym dwie służące z ulicy Oboźnej Anna P. i Józefa S. pokłóciły się a następnie pobiły.

Poszło im o kawalera, który był już narzeczonym P. lecz S. pomimo to starała się zyskać sobie jego serce.

Narzeczona broniąc praw swoich w zaciętej bójce odgryzła rywalce... kawał nosa.

Zeszpecona S. z bólu omdlała.

Zaciętą P. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Nalewkach furman Gotlib Grajs, najechał na przechodzącą przez środek ulicy 14-letnią Frajdę Glech, zamieszkałą na Nalewkach pod nrem 9-ym.

Najechana dostawszy się pod konie, uległa ciężkim obrażeniom lewej ręki i nogi.

Woźnica został przytrzymany.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły niedawno w Radomsku jubilat, dr Koch, urodził się w Krakowie dnia 18-go grudnia 1801-go roku i po skończeniu miejscowego liceum wstąpił na wydział lekarski wszechnicy jagiellońskiej.

Pozyskawszy uczony stopień, osiadł w domu ks. Jabłonowskiej, jako lekarz rodziny.

W dłuższej podróży za granicą zwiedził zakłady kąpielowe i główniejsze w Europie szpitale.

Po habilitacji w uniwersytecie aleksandryjskim (1827) zamieszkał w Radomsku i przez 56 lat niósł miastu pomoc bezinteresowną i umiejętną.

Za jego inicjatywą założono tam szpital w którym bezpłatnie leczył, a w czasie epidemji składał dowody poświęcenia.

Towarzystwo lekarskie warszawskie w uznaniu zasług mianowało go członkiem honorowym.

Pogrzeb jego sprowadził tłumy z odległych okolic, pragnące uczcić półwiekowe zasługi człowieka, który żył zawsze dla drugich.

= Z Łodzi.

Doroczne zebranie członków chrześcijańskiego towarzystwa opieki nad biednymi w Łodzi, odbyło się, jak donosi *Dr. łódz.*, w zeszły poniedziałek pod przewodnictwem pastora Rondthalera.

Według odczytanego przez sekretarza towarzystwa sprawozdania ogólny dochód towarzystwa wynosił 19,268 rs. 63 kop.

Z sumy tej wydano na wsparcia dla biedny rs. 14,568 kop. 70.

Remanentu zatem pozostało na r. b. rs. 4,699 kop. 93.

Znaczne materjalne środki, jakiemi już rozporządza towarzystwo, zawdzięczyć należy głównie wielkiej ofiarności kilku większych tamtejszych firm fabrycznych.

= Budżet Radomia.

Preliminarz budżetowy m. Radomia na r. b. oblicza spodziewane dochody na rs. 39,891 kop. 88 1/2, wydatki zaś na rs. 32,499 kop. 11 1/2.

Przewyżka dochodów nad wydatkami wyniesie więc rs. 7392 kop. 77.

= Zabójstwo.

Kaliszanin donosi, iż mieszkaniec gminy Gruszcyce w powiecie sieradzkim, Tomasz Szczepaniak, przechodząc przed kilkunastu dniami z żoną swoją Wiktorją i szwagrem Antonim Sadowskim, przez pola należące do wsi Chojno, zabity został wystrzałem z fuzji przez człowieka, którego nie można było rozpoznać w ciemności.

Zabójca nie wyrzekłszy słowa uciekł.

Dzięki jednak energicznym poszukiwaniom straży ziemskiej, został on wkrótce wyśledzony, i jak się okazało, był to mieszkaniec wsi Chojny, włościanin Józef Szumiński, którego oddano w ręce sędziego śledczego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Esencje fałszowane za pomocą alkoholu.

Esencje aromatyczne są drogie; cena niektórych z nich czyni je nieprzystępnemi dla użytku domowego, a ztąd stanowią znaczną rubrykę w wydatkach, jeśli okaże się nieunikniona konieczność ich użycia. Co gorsza drogie te wytwory bywają bardzo często fałszowane alkoholem, co ujemnie wpływa na ich własność, ale dodatnio na kieszeń fabrykanta, gdyż pomimo mniejszej wartości alkoholu, bywają sprzedawane za tę samą cenę jak i esencje czyste. Nie jest więc od rzeczy umieć się poznać na tej zaprawie. Najprostszy środek jest następujący: bierze się szklanną rurkę, w jednym końcu zamkniętą, mniej więcej 3-ch centymetrów średnicy i od 12—15 centymetrów długości; napełniwszy takową do 2/3 wysokości doświadczaną esensją, dosypuje się do niej 5 decygramów occianu potażu, suchego i dobrze sproszkowanego; następnie zawartość wstrząsa się kilkakrotnie i pozostawia na pewien czas w spokoju, do sformowania się osadu. Obecność alkoholu wykazuje się odrazu przez osadzenie się na spodzie rurki płynu łatwo widzialnej warstwy occianu, podczas gdy esencja pozostaje niezmienną we wszystkich swoich częściach. Esencje czyste, bez domieszki alkoholu, podobnego osadu nie dają.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

E. J. rs. 1.

Na budowę kościoła św. Barbary na Koszykach.

E. J. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

E. J. rs. 1, bezimiennie kop. 50, X. C. rs. 10.

Na opał dla biednych.

Aurelja L. rs. 2, E. J. rs. 2, W. C. rs. 19.

Na przytułki nocne.

Aurelja L. rs. 3.

— W rocznicę 36-tą śmierci J. L., zacnego męża i ojca, ofiaruje się rs. 2 na opał dla najbiedniejszych.

— *Art. nad.* Ośmielam się przesłać rs. 10 na biednych, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Bielickiego, z prośbą o rozdanie podług uznania szan. red.—Z poważaniem *S. B.*

— Dnia 18-go b. m., jako w 9-letnią rocznicę śmierci ś. p. matki naszej Katarzyny Salinger, składamy rs. 5 na przytułki nocne.

NEKROLOGJA.

† Ś p. Antonina z Wigandów **Thierbach**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 22-im stycznia r. b., przeżywszy lat 53. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Panny Marji na Nowem Mieście w dniu 24-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 25-ym b. m., to jest w niedzielę o godzinie **3-ej** po południu, na które pozostałe dzieci zapraszają znajomych i przyjaciół —294—

† Dnia 12-go zeszłego miesiąca zakończył życie w Suwałkach ś. g. Edward **Trautsolt**, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 70.

† W niedzielę, to jest dnia 25-go stycznia, odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Karoliny **Mielnieckiej**, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i życzliwych. —273—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wiedeń 23-go stycznia.

Posłowie z Czech i Moraw postanowili domagać się w tej jeszcze sesji (ostatniej w obecnym sześcioletnim okresie ustawodawczym, *przyp. red.*) uchwalenia zmiany ordynacji wyborczej. Rząd sprzeciwia się z powodu krótkości czasu i braku należytego przestudjowania materjału.

Berlin 23-go stycznia.

Stronnictwo konserwatywne w parlamencie wypracowało projekt nowelli do ustawy przemysłowej, który orzeka, iż osoba podająca do władzy o pozwolenie wykonywania pewnego rzemiosła, powinna złożyć dowód uzdolnienia, zawarty w świadectwach ukończenia szkoły rękodzielniczej i odbytych lat terminowania. Które gałęzie przemysłu podlegać mają temu prawu, orzecze rada związkowa. Konserwatyści usiłują zjednać dla tego projektu centrum katolickie. Przepisy co do przymusowego tworzenia związków rękodzielniczych *(Innungen)* mają być zaostrzone w ustawie.

Paryż 23-go stycznia.

Zwróciła tu powszechną uwagę odezwa p. Vaissier, prezesa paryskich syndykatów robotniczych, który powiada, iż byłoby złudzeniem posądzać prawdziwych robotników o dążności anarchiczne i rewolucyjne. Pragnienia te żywią tylko tacy wrzekomi robotnicy, którzy nigdy nie pracowali i pracować nie myślą. W meetingach anarchicznych robotnicy nie biorą udziału, syndykaty, będące elekcyjną, jedynie uprawnioną ich reprezentacją, nigdy na owe meenie wysełają swoich przedstawicieli. Z 220 syndykatów robotniczych w departamencie Sekwany zaledwie dwadzieścia może utrzymuje pewne stosunki z anarchistami. W całej Francji niema 20,000 robotników, którzyby pragnęli rewolucji. P. Vaissier oddaje następnie wielkie pochwały dzisiejszemu rządowi, którzy przy budowlach i przedsiębiorstwach publicznych proteguje syndykaty lub takich przedsiębiorców, którzy dopuszczają robotników do udziału w zyskach.

Londyn 23-go stycznia.

Przed giełdą w City odbyło się zgromadzenie robotników bez zajęcia. Mówcy domagali się zmiany całego ustawodawstwa, oraz przywrócenia „praw naturalnych ludu do ziemi”. Przebieg obrad był spokojny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go stycznia, godzina 6 min. 15 po południu.

W dalszym ciągu mocne panuje usposobienie. Nadzieje nowych emisyj trzymają giełdę w bardzo dobrym nastroju. Spekulacja była dosyć czynną a w szczególności wartościom rosyjskim przyjazną. Wartości spekulacyjne w ogóle dosyć mocno. Akcje kredytowe jednak po licznych wahaniach się, straciły ostatecznie 1 markę. Udziały dyskontowo komandytowe również dosyć dobrze. Wartości bankowe mocno lecz bez zwyżki. Kolejowe lepiej niż w ostatnich dniach. Górnicze słabo. Na rynku rent obcych rosyjskie pierwsze trzymały miejsce. Szczególniej poszukiwane pożyczki wschodnie. Ruble nieco lepiej. Żyto w obu terminach blisko o markę drożej przy znacznym obrocie.

Berlin 23-go stycznia, godz. 5 m. 5 po południu (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	213.60
Weksle na Warszawę	212.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	212.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	210.30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę . .	213.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	64.70
Akcje kredytowe	514.—
Listy zastawne serja I-sza	65.20
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	146.50
Żyto na wiosnę	146.50

Petersburg 23-go stycznia, godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$25^{7}/_{32}$, $^{3}/_{4}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	217
„ „ II-ej emisji . .	$211^{1}/_{4}$
Półimperjały	7 82

Uspokojona giełda berlińska co do zdrowia cesarza Wilhelma i zarazem zadowolona z rezultatu subskrypcji na obligacje władykaukaskie, okazała się przyjazną dla interesów w ogólności, a w szczególności dla wartości rosyjskich. Zwyżka w kursie tranzakcyj kasowych wynosi 30 fenigów—końcomiesięczne wprawdzie pozostały bez zmiany, co jednak nie przeszkadza, że zwrot ku zwyżce jest wyraźny i spodziewać się należy dalszego rozwoju w tym kierunku. Prawdopodobnie więc pod tym wpływem kursa walut obcych na giełdzie naszej dziś obniżą się, tembardziej że wczoraj silniejszy pokup nie pozwolił na zrównanie się z poziomem przez Berlin wskazywanym. Kursa dnia poprzedniego były: 213.30, 213.25, 515, 145.50, 145.75.

Gdańsk 22-go stycznia.

Pszenica	cena najwyższa . . .	7.44
„	„ regulacyjna bieżąca	6.89
„	„ na dostawę wiosenną.	6.89
Żyto	cena najwyższa za polskie	5.28
„	„ regulacyjna	5.28
„	„ na dostawę wiosenną . .	5.33
Jęczmień	browarny	4.04
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia.	—.—
„	na paszę:	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 23 go stycznia 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 102 — 104 średnia 92—94, ordynaryjna 83—89.

Żyto: wyborowe 83 — 85, średnie 81 — 83, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—86, średni 78—80, ordynaryjny 70 — 74

Owies: wyborowy 85 — 95. średni 83 — 92, ordynaryjny 80—86.

Gryka 83—89. **Groch** 80—87, 68—67. **Kasza Jaglana** wyborowa 130—136, średnia 115—122, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 23-go stycznia r. 1885.

Targ piątkowy, raczej na słomę i na siano niż na zboże.

Dostawy bardzo szczupłe wynosiły 250 korcy pszenicy i 500 żyta zaledwie.

Chęć kupna bardzo mała. Zwykli kupcy w piątki nie fatygują się nawet na targ.

Kupowano nieco więcej na prowincję i płacono ceny dobre.

Za wyborową pszenicę 6.75, za średnią 6.30—6.50, gorszą 6 rs.—6.15 z fur.

Na kolei kupiono partję bardzo dobrej średniej prawie wyborowej po 6.50 *netto*.

Żyta ceny niezmienione. Kupowano dziś dosyć dla młynów mechanicznych.

Płacono za wyborowe 5.05 i $5.07^{1}/_{2}$, średnie 4.90, 4.95—z fur z odstawą temiż furami na wiatraki.

Owsa około 300 korcy.

Ceny wysokie, usposobienie bardzo mocne.

Płacono 3.30, 3.50 aż do 3.70 za wyborowy.

Siana i słomy dosyć. Ceny bez zmiany.

Pud siana 40—50, słomy 22—25 kop.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dowóz bydła na targ praski był w tygodniu ostatnim nieco mniejszy niż poprzednich.

Wołów stepowych wystawiono na sprzedaż 1,391, krajowych 250 sztuk. Korzystając z tego sprzedawcy ustępstw czynić nie chcieli, a że zapotrzebowanie nie zmniejszyło się, skończyło się więc na tem, iż wysokie ceny płacić musiano. Za piękne stepowe woły 135 do 140 osiągano—gorsze taniej stosownie do gatunku. Rzeźnicy warszawscy kupili 1,036 sztuk.

Ceny mięsa wołowego nie odczuły tej zwyżki. Dowóz mięsa bitego był bardzo znaczny i wynosił 5,260 pudów. Płacono za mięso na pieczeń $12^{1}/_{2}$—14, rosołowe 11, polędwica 20 do 25 kop. za funt.

Cynadry 20—25, ozór 90, cztery nogi 90 kop. Funt łoju 15 kop.

Cieląt dostawiono 960 sztuk i kupowano je chętnie. Cielęcina w ćwierci 15—16, inne części $14^{1}/_{2}$ kop. za funt.

Móżdżek 14 kop., cztery nóżki 18, wątróbka 40 kop.

Baraniny mało na targach. Płacą 13—14 kop. za funt.

Dowóz wieprzów ciągle bardzo wielki. 3,200 sztuk na sprzedaż wystawiono. Pomimo to przy silnym pokupie płacono cenę wysoką do 5 rs. za pud żywej wagi.

Wieprzowina stosownie do gatunku: od szynki 12—13 k., schab 18, boczek $12^{1}/_{2}$ kop. za funt.

Słonina świeża 18—20, sadło 20, głowizna 20 kop. Szynka surowa wędzona 25, gotowana w detalicznej sprzedaży 50 k.

Prosięta 75—1.80 kop. za sztukę.

Zwierzyny jest nie wiele na targu. Sarny 10—15 rs., udziec sarni 5 rs., comber 4 rs. Zające 75 kop. do rs. 1 80 kop. Kuropatwy 90—1.20 para, jarząbki po tejże cenie. Kwiczoły 30 kop. para. Cietrzewie 75, głuszce rs. 1. Bażanty 85 kop. szt. Kaczki dzikie rs. 1 k. 50 para.

Drobiu również niezbyt wielka obfitość. Indory 3—4.50 k. sztuka, indyczki 2—3 rs. Kapłony i pulardy 60 kop. do rs. 1, kury i koguty 50—75, gęsi 90 do rs. 1 kop. 80, kaczki 60 do 90 kop.

Ryb żywych bardzo mało z powodu mrozu. Szczupaki po 45 kop., karpie 30 do 35 kop. Śniętych mnóstwo: szczupaki 15 do 20, leszcze 14—$16^{1}/_{2}$, sandacze 20 kop., okonie 15 kop. za funt.

Nabiał drogi również z powodu mrozu. Masło bez soli 40 do 50, solone 25 kop. za funt, śmietany kwarta 35—44, śmietanka 20—25 kop., mleko 7—10 kop.

Jaj kopa 1.45 do 1.50 kop.

Jarzyny i warzywa ciągle bez zmiany.

Grzyby suszone 50—75 kop. funt, powidła 16—20.

Cytryny 2—3, pomarańcze $2^{1}/_{2}$—$7^{1}/_{2}$ kop. sztuka.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Około 1,900 sztuk bydła dostawiono, jak wiemy, na targ praski w tygodniu ostatnim. Przy tak małym więc pokupie spowodowanym trudnym zbytem skór obrobionych—nie można się było spodziewać zwyżki cen. Utrzymanie się ich na poziomie dotychczasowym i tak jest już bardzo dobrym rezultatem.

Płacono za skóry nieoczyszczone z rogami po $14^{1}/_{2}$, $13^{1}/_{2}$ i $15^{1}/_{2}$ kop. za funt w sztukach lekkich 60, 65, 70 do 75 funtów ważących. W sztukach cięższych 75, 80 i 85-funtowych 16 i $16^{1}/_{2}$ kop. za funt.

Skórki oczyszczone o 1 kop. na funcie drożej sprzedawano.

Skórki cielęce cieszyły się dosyć dobrym popytem.

Prowincjonalnych kupiono dosyć znaczne ilości—ogółem około 10,000 sztuk płacąc po 20 rs. do 21.50 za pud stosownie do gatunku.

Warszawskie również dosyć chętnie nabywane, płacone były po 2 rs. do 3.60 za parę.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Oddawcy ogłoszenia o zapisie ś. p. Józefa Drobyszewskiego.*—Prosimy sz. pana o porozumienie się z redakcją w godz. 1—2 po południu.

— *Panu W. A. R.*—List przesłaliśmy. Losy odpowiedzi nie od nas są zależne.

— *Zapytującemu o Sachalin.* — Gotowi jesteśmy dać odpowiedź.

— *Panu Z. z Miechowskiego.*—Nie zamieszczaliśmy życzenia, gdyż w obecnej chwili musiałoby zostać bez skutku.

— *Stałej prenumeratorce.*—Rozwiązania logogryfu ostatniego nie było dotąd.

— Na zasadzie zatwierdzonych przez JW. ministra spraw wewnętrznych przepisów, wszyscy stali i czasowi mieszkańcy m. Warszawy, nie wyłączając zamieszkałych na przedmieściach, obowiązani są od każdego utrzymywanego psa, bez różnicy rasy, uiszczać opłatę w ilości jednego rubla rocznie.

Opłata takowa pobieraną będzie w kasie miejskiej w ciągu pierwszego kwartału, t. j. od 1 (13-go) stycznia do 1 (13-go) kwietnia r. b. bez kary, po tym zaś terminie wnoszący opłatę obowiązani będą, oprócz ustanowionego podatku w ilości jednego rubla za każdego psa, zapłacić karę w ilości dwa razy wziętej opłaty, t. j. po dwa ruble za każdego psa.

Zawiadamiając o tem, magistrat ma zaszczyt prosić mieszkańców tutejszych, których ogłoszenie niniejsze dotyczy, aby przed upływem terminn prekluzyjnego, t. j. przed dniem 1 (13-ym) kwietnia r. b. uiścili należną opłatę od psów dla uchronienia się od kary za opóźnienie, dodając, że magistrat nie jest władny z jakichkolwiekbądź powodów, winnych niewykupienia znaczków w ustanowionym terminie od opłaty kary uwalniać.

Przytem magistrat ma zaszczyt objaśnić, że dla należytego kontrolowania wpływów pomienionej opłaty, rzeczą jest niezbędną, aby pp. kontrybuenci w deklaracjach na wniesienie tej opłaty wskazywali dokładnie nr hypoteczny domu, w którym zamieszkują, gdyż tylko przy zachowaniu tej formalności można się ustrzedz pomyłek przy egzekwowaniu tej należności.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawske-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano		27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 12 (24) Января 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.